GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 123. W Czwartek dnia 30. Maja. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Maja.

N. Król raczył dać dnia 22. prywatne posłuchanie Królewsko-Hanowerskiemu Posłowi, Generał-Porucznikowi Bergerowi, i przyjąć z rąk jego ozdoby Król. Hanowerskich orderów Św. Jerzego i Gwelfów.

N. Król raczył swego Szambelana, nadzwyczajnego Posła i pełnomocnego Ministra przy Królewskim dworze angielskim, Barona Bülowa, mianować Rzeczywistym Tajnym Radzcą z predykatem Excellencya i patent jego w téj mierze własnoręcznie podpisać.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21. Maja.

Policya ciągle zatrudniona badaniem domów, przy któréj sposobności wiele już znaleziono amunicyi. Środki ostróżności użyte przez rząd, jeszcze nie ustały i liczne patrule zwiedzają dzień i noc ulice miasta.

Monitor obejmuje następujące telegraficzne depesze: *I.* «Bajonne, d. 19. Maja o 12½ w południe. Podprefekt Bajoński do Ministra spraw wewnętrznych. W nocy na d. 18. opanował Munagorri twierdzę Urdach, któréj 15 karolistów broniło.« — *II.* »Bajonne, d. 20. Maja o 6. wieczór. Podprefekt Bajoński do Ministra spraw wewnętrznych. Munagorri, zaczepiony, wczoraj wieczór kapitulował i wrócił na ziemię francuzką, gdzie go rozbrojono.«

Stósownie do wiadomości z Algieru z dnia 11., uzbrajania do nowéj wyprawy z wielką popierają gorliwością. Wyprawy téj zamiarem, pokolenia Kabayłów, podburzane przez Abdel Kadera, na wodzy utrzymać. Wojsko i potrzebne materyały w Bugia zgromadzą. Generalny Gubernator na wszystko przygotowany, chce jednakże na odpornych działaniach zaprzestać, aby wszelka wina przeniewierzenia się spadła na Abdel Kadera. Zresztą wszelkie doniesienia z Afryki w tém się zgadzają, że dumę Abdel Kadera upokorzyć trzeba, jeżeli osada afrykańska ma być bezpieczną.

Piszą z Wiednia dnia 12. Maja: »Członkowie rodziny Burbonów spodziewani są w Kirchbergu, Marya Teresa uda się w Lipcu do Karlsbad i Cieplic.«

Czytamy w dzienniku Mód: — „Trzech młodych Wandejczyków przybyło w tych dniach do Goritz. Jeden z nich w liście swoim pisanym do pewnego przyjaciela tak się wyraża. „Nigdy wyobrazić sobie nie mo-

żna co to jest Henryk Bourbon, jeżeli się go nie widziało, jeżeli się nie miało szczęścia zbliżyć się do niego, z nim rozmawiać. Jego dusza maluje się w każdym wyrazie. Ludwika Antonina i Marya Teressa przyjęły młodych Francuzów ze zwykłą sobie dobrocią. W chwili ich odjazdu, szlachetna córka Ludwika 16go, pyszniąc się młodym Xięciem, powtarzała kilkakroć z uczuciem macierzyńskiem „Wszakże Henryk dobrze wygląda? wszakże jest ładny i dobry? — Henryk mówił wiele i z uczuciem o osobach, które cierpiały i cierpią jeszcze za wierność jego rodzinie. Jestem pewny, rzekł o jednym dawnym oficerze, że poniósł wiele dla naszéj sprawy, że nas kocha.... po tych słowach doręczył upominek dla wiernego i zacnego swojego przyjaciela."

Giełda z d. Maja. Na giełdzie dzisiejszéj oświadczenie Pana Dufaure w Izbie Parów, że tego roku żadne prawo dotyczące się redukcyi renty wniesione nie zostanie, dość pomyślne zrobiło wrażenie, ale ciągłe sprzedawanie papierów publicznych wrażenie takowe przy końcu giełdy zatarło. Spekulanci w ogólności bardzo się wahają, nie ma bowiem jeszcze pewności, czyli się nowe Ministeryum ustali.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Maja.

W tym samym numerze, w którym niedawno temu Times list Ludwika Napoleona umieściła, powtarza pogłoskę, że Xiążę ten niedawno temu tajemnie podróż do Paryża odprawił. Na to powiada Kuryer: Podanie takowe nietylko jest nieuczciwe, ale także niedorzeczne. Przez cały czas pobytu swego w Londynie, prawie ani jednego dnia Ludwik Napoleon nie opuścił, w którymby się publicznie nie miał pokazać. Albo w loży w teatrze, albo towarzystwach osób wyższego rzędu codziennie go widywano, i każdy ciekawy może się łatwo przekonać, że Xiążę ten, wyjąwszy krótki czas poświęcony na odwiedzenie Xięcia Somerseta przed miesiącem, od Lutego Londynu ani na dzień jeden nie opuścił.«

Nadeszły przez Tulon statek przewozowy z Wschodu przywiózł niektóre nowsze wiadomości z Indyi wschodnich. Bombay Times opisuje teraz z bliższemi szczegółami śmierć Generała Allarda. W czasie przeglądu wojska w Peszawerze wzięły go mocne wymioty; odprowadzono go zaraz do namiotu, gdzie Dr. Lord, będący tamże w poleceniu rządu angielskiego, troskliwie go opatrzył. Po trzech lub czterech dniach zaczęło mu się polepszać, ale niezadługo wznowiła się choroba i d. 23. Stycznia umarł na chorobę serca, któréj już od kilku lat ulegał. Aż do ostatniéj chwili zachował wszelką przytomność umysłu i umarł rozmawiając z oficerami korpusu swego. Wynurzył on życzenie, żeby go w Lahore pochowano; zawieziono tam także jego zwłoki i z honorami wojskowemi w grobie złożono. Podług życzenia dwóch innych Francuzów w służbie Maharadszy miano zwłoki przez dzień jeden lub dwa na widok publiczności wystawić. Znany agent rossyjski, Pan Witkiewicz, przebywający długi czas w Kandaharze, odjechał w zamiarze zdania sprawy dworowi swemu, jak powiada, o stanie rzeczy w tym kraju. Emissaryusz rossyjski, odkryty w Kabulu, także przez Persyą do Rossyi powrócił. — W Delhi-Gazette umieszczony list z obozu odległego na dwa dni drogi od Bukkuru, donosi, że po wsiach i miastach tego obwodu już ani jeden człowiek do uprawy roli nie pozostał, a Bombay Times dodaje, że w wielu częściach Sindu zbierają się oddziały wojska.

Z dnia 21. Maja.

Przed balem u Xięcia Wellingtona w piątek był W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego wraz z Xięciem Henrykiem Niderlandskim u Margrabiego Anglesey na obiedzie. W sobotę zwiedzili obydwaj muzeum angielskie, po którém ich Sir Henry Ellis oprowadzał. Potém znajdowali się na uroczystości ogrodowéj w Chiswicku, skąd się jednak niezadługo dla zbyt wielkiego natłoku ludu, a mianowicie kobiet, oddalili. Wieczorem dawał poseł rossyjski obiad dla tych dwóch Xiążąt. Wczoraj rano obecni byli paradzie pod przewodnictwem Lorda Hilla i Xięcia Wellingtona odbytéj, a wieczorem zaprosiła ich tutejsza rossyjska kompania handlowa na świetny bal w London-Tavern. Przy wnijściu przyjmowała dostojnych Xiążąt deputacya członków kompanii handlowéj i wprowadziła ich przez przysionek, którego posadzka karmazynowemi kobiercami wybita była, do sali, gdzie Gubernator, Pan William Astell, przedstawił im zebranych gości. Tenże sam Pan Astell przewodniczył całemu balowi. Po spełnieniu kielicha na zdrowie panującéj i owdowiałéj Królowéj, powstał prezydujący i po krótkiéj przemowie spełnił kielich na zdrowie N. Cesarza rossyjskiego; przyjęto go z zapałem i Hrabia Pozzo di Borgo odpowiedział nań. Następnie wniósł prezydujący kielich na zdrowie W. Xięcia i wspomniał w swojéj mowie o cnotach, zdobiących Cesarzewicza, o przychylności, okazywanéj zawsze przez rodzinę cesarską kompanii handlowéj rossyjskiéj, i o honorze, jakiego kompania z obecności W. Xięcia doznała. Na to

odpowiedział W. Xiążę, mówiący płynnie po angielsku, że zapał, z jakim towarzystwo kielich na zdrowie jego spełniło, bardzo mu pochlebia. Chętnie korzysta z téj sposobności i publicznie oświadcza, że grzeczności, jakie mu w Anglii Najj. Królowa, Ministrowie, i prawdę mówiąc, każdy Anglik wyświadcza, bardzo go cieszą, i nigdy z pamięci mu nie wyjdą. (Huczne oklaski.) Prosił potem o pozwolenie spełnienia także z swéj strony kielicha na pomyślność kompanii i długą przyjaźń między Anglią a Rossyą. (Huczne oklaski.) Następnie spełnił prezydujący także kielich na zdrowie Xięcia Niderlandzkiego, jako syna najdawniejszego i najwierniejszego sprzymierzeńca Anglii, na co Xiążę odrzekł, że mu słów nie dostaje do wynurzenia wdzięczności za okazaną mu przychylność. (Oklaski.) „Miałem ja, rzekł daléj, w wszystkich przezemnie zwiedzanych krajach największy szacunek dla Anglików, i gdybym w przyszłości mógł się obydwom przysłużyć krajom, wszystkiebym swoje poświęcał na ten cel siły. (Oklaski.) Dziękuję obecnym za przychylną życzliwość, okazaną mojéj rodzinie, i zapewnić mogę, że ta nigdy o niéj nie zapomni. Proszę teraz o pozwolenie spełnienia kielicha na serdeczną przyjaźń między Anglią a Niderlandami.“ (Oklaski.) Potém pił W. Xiążę zdrowie Gubernatora rossyjskiéj kompanii handlowéj, Pana Williama Astella, za co prezydujący w krótkich podziękował słowach i zdrowie Ministrów wniósł, co wszyscy ochoczo przyjęli. Lord Melbourne podziękował za wyświadczony mu wraz z kollegami honor. „Nie myślę ja jednak, rzekł, rozprawiać o sobie albo o zasługach tego oddawna istniejącego towarzystwa, wszelki albowiem inny wzgląd ustąpić musi wyższemu interesowi, który nas tu połączył. Nie podobna nie wspomnieć przy téj sposobności o tak dawnych już związkach między Anglią a Rossyą, jako też o czasach, gdzie Monarcha i W. Xiążęta owego kraju Anglią zwiedzali i z niemniejszym interesem i szacunkiem, jak obecnie, przyjmowani byli. Nie podobna mi daléj nie przypomnieć, że przed około półtorasta lat dostojny przodek J. C. Wysokości, Piotr Wielki, w roku 1697 Króla Wilhelma III. odwiedził, co wszystkich bardzo zadowolniło. Z pomiędzy Xiążąt tego dostojnego domu, którzy w późniejszych czasach Anglią zwiedzali, wymieniam Stryja naszego dostojnego gościa, Cesarza Alexandra, którego stałości, sprężystości i światłéj polityce Anglia, Europa, a nawet cały świat tyle zawdzięcza. (Oklaski.) Także dostojny ojciec Wielkiego Xięcia Następcy tronu zaszczycił nasz kraj swemi odwiedzinami. Stopień, jaki obecnie zajmuje, nie dozwala mi powiedzieć wszystkiego, co czuję, i tyle tylko nadmienię, że Cesarz jest szlachetnym mężem honor, prawdę i sprawiedliwość lubiącym. Nieprzyzwoicieby było zapuszczać się tutaj w obszerniejszy i ogólniejszy rozbiór, i tyle tylko jeszcze niech mi wolno będzie powiedzieć, w czém się każdy z obecnych, jakiekolwiek zdanie polityczne podziela, z pewnością zemną zgodzi, że wynurzony tu sposób myślenia śmiało poczytać można za nową rękojmią trwałości pokoju i zgody między temi dwoma narodami, na to utworzonemi, aby się wzajemnie kochały, szanowały i podziwiały (oklaski) — między dwoma narodami, których niezgoda wstrząsłaby zupełnie cały świat ucywilizowany, których zobopólna przyjaźń i jedność przeciwnie pokój i porządek ocali i z nadzwyczajną szybkością ogólną cywilizacyą i ogólne szczęście rodu ludzkiego rozprzestrzeni.« (Huczne oklaski.) Po spełnieniu następnie przez prezydującego kielicha na zdrowie Hrabiego Pozzo di Borgo, nadmienił tenże, że prawie przez pół wieku swego dostojnego Cesarza przy potężnym dworze angielskim reprezentuje. «Powołano mię, rzekł, na ten urząd wśród najniebezpieczniejszego i najgroźniejszego przesilenia, jakiego tylko świat kiedyś doznał. Postępowanie moje szczęśliwém zdarzeniem pomyślny uwieńczył skutek, ale oczywiście tu moim zasługom, chociaż nie mojéj gorliwości, za wiele honoru wyświadczono. Poczytuję się za szczęśliwego, że przez cały ciąg urzędowania tutaj mego nie przyszło do żadnych nieporozumień między Anglią a Rossyą; tento zamiar miałem zawsze na celu i N. Cesarz zawsze mi to pochwalił. (Oklaski.) Gdyby mnie się zapytano, dla czego wśród tylu doświadczeń zobopolne usilowania obydwóch narodów pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, odpowiedziałbym, dla tego, że między obiema narodami utrzymuje się kojarząca zasada, i że obydwa jeden i tenże sam cel, jeden i tenże sam wielki interes na oku mają. (Oklaski.) Gardzę zatém wszystkiemi proroctwami owych głosicieli nieporządku, którzy za dni naszych podejrzenie między obiema narodami wzniecić i rozliczne potwarze rozsiewać usiłują; nie mogą zaś zaszkodzić dla zdrowego rozsądku, słuszności, otwartéj polityki i potęgi obydwóch narodów. (Oklaski.) Czuję zbliżający się koniec mego zawodu; wszystko albowiem ma swoje granice; spokojnie jednak i kontent opuściłbym świat, gdybym z sobą do grobu mógł unieść to przekonanie, że panująca teraz między temi dwoma państwami jedność i nadal się utrzyma.«

(Huczne oklaski.) Potém spełnił prezydujący wśród powszechnego zapału kielich na zdrowie Xięcia Wellingtona, który dziękując za to, tak przemówił: »Nie dziwi mię to, że stowarzyszenie kompanii handlowéj rossyjskiéj tak wielką przywięzuje wartość do odwiedzin czcigodnego Xięcia, dzisiejszego naszego gościa. Przy pomocy swoich zdolności, kapitałów i ducha przedsiębiorczego tworzy ona punkt środkowy handlu między dwoma potężnemi narodami, angielskim i rossyjskim, z wielką dla obydwóch stron korzyścią, i nie tylko mu przez wzgląd na siebie samo i ludność obydwóch państw, ale także przez wzgląd na pokój powszechny chodzić powinno o trwałą zgodę między temi dwoma państwami. Cieszy mnie mocno, że dostojny Xiążę, wasz gość, wszędzie w Anglii takiego doznał przyjęcia, jakie kraj ten zdobi. (Huczne oklaski.) Pozwólcie mi w obecności tego czcigodnego Xięcia powiedzieć, że przyjęcie takowe nie mniéj cnotom swoim zawdzięcza, jak i życzeniu tego narodu, aby jego stopniowi, jego rodzinie i jego ojczyznie wszelkie okazać uszanowanie. Ludzkość, uprzejmość i dobroć okazywana przez W. Xięcia wszystkim zbliżającym się do niego osobom, głębokie w tym kraju zrobiły wrażenie i nie tak zaraz w zapomnienie pójdą.« Spełniano potém jeszcze kielichy na zdrowie Naj. Cesarzowéj rossyjskiéj, Hrabi Woroncowa, i dawniejszych Posłów angielskich przy dworze rossyjskim, Hrabi Durhama, Viscounta Strangforda i Lorda Heytesburego i następnie rozeszło się towarzystwo.

Gazeta Bombajska donosi pod dniem 13. Marca: »Odebraliśmy gazety z nad granicy północno zachodniéj do dn. 28. Lutego. Generalny Gubernator wyjechał d. 21. z Delhi przez Kurnahl do Simli. W obozie sądzono, że armia angielska oszańcuje się u Kandaharze, a peszawerska ku Kabulowi wyruszy. Poseł angielski miał przybyć do obozu Szacha Sudszaha. Sposób myślenia Afghanów ma nam być przychylny. Naczelnik Kelatu z nami trzyma i Kandahar chce teraz Szacha Sudszaha panem swoim uznać. — W liście jednym z Bukkuru zapewniają, że Emirowie chcieli się do Mekki z swemi cofnąć skarbami, gdyby nam odporu dać nie mogli, ale nagle zjawienie się wojska naszego szyki im połamało. — Armii bengalskiéj nie zbywa na żywności i krajowcy widzą, że opór jest nadaremny. Prócz tego powiada ta sama Gazeta pod d. 16. Marca: »Otrzymaliśmy znowu doniesienia z nad granicy północno zachodniéj do d. 2. b. m. W armii bengalskiéj krążyła wieść, że Dost Mohamed Kan Kabul opuścił i w góry się schronił. Wnoszą, że wojsko nasze w Ghizni lato przepędzi i dopiero za wkroczeniem do właściwego Kabulu na opór natrafi. Ale pogłoski te są niepewne. W téj chwili widzieliśmy list Porucznika Pottingera, pisany z Heratu dn. 17. Stycznia. Heratczykowie zdobyli znowu Furrah i Kandaharczykowie oddalili się od tego miejsca.«

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Dywizya krystynistów pod wodzą Diego Leona po (wspomnianém wczoraj) nieszczęśliwém uderzeniu na linie pod Estellą, na dawniejsze stanowsko swoje w Riwerze wróciła.

Generał Don Diego Leon w orszaku swoim 18 ma ułanów polskich, z których w potyczce nad mostém w Belascoain 5 poległo a 2 ranionych zostało. Podpułkownik Krajewski przy téj sposobności tak się odznaczył, że Generał Leon wielkie mu oddał pochwały a rząd, jak słychać, zrobi go wkrótce Generałem jazdy. Chcą oraz znowu pułk ułanów polskich uformować; obywatelstwo Nawarry oświadczyło chęć dostawienia koni pod tę jazdę.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 21. Maja.

Pismo handlowe nadeszłe tu z Tryjestu z dn. 17. zamyka co następuje: »Przed kilku godzinami zawinął tu statek parowy »Mahmudieh« z Lewantu. Przy odejściu tegoż Sułtan Wicekrólowi Egipskiemu wojnę wydał; już przyszło między obydwoma wojskami w Soryi (miało być zapewne w Syryi) do kroków nieprzyjacielskich.« — Wiadomość ta zapewne całą publiczność zatrwoży; powinnością więc moją ostrzedz Pana. Pominąwszy bowiem, że listy handlowe nie na wielką zasługują wiarę, uważam, żeśmy wczoraj drogą prostą z Konstantynopola aż do d. 8. m. bież. odebrali wiadomości, które o wypadku tym ani słowa nie wspominają. Przeciwnie głoszą, że Sułtan do pokoju skłania. Prawda, że armia turecka pod Hafizem Baszą w Azyi mniejszéj się ruszyła, ale li tylko w zamiarze ułatwienia sobie dowozów żywności. Być może, że ruch ten powodem do téj przez »Mahmudieh« przywiezionéj wieści wojennéj. Prócz tego uważamy jeszcze, że w liście wspomnianym żadnéj nie wyrażono daty.

Dopis. — Właśnie widzę listy z Alexandryi z d. 7. Maja; tłómaczą one i potwierdzają w większéj przynajmniéj części prawdziwość zawartych w owym liście handlowym wiadomości. Dnia 29. Kwietnia nadeszło bowiem do Alexandryi doniesienie, że wojsko Sułtana przez Eufrat pod Bir, między Orfą i Aleppo,

się przeprawiło. Ibrahim Basza o tém zawiadomiony wyruszył niezwłocznie ku Aleppo. Przekroczenie Eufratu przez wojsko Tureckie o tyle bardzo ważném zdarzeniem, ponieważ rzeka ta tworzy granicę między posiadłościami Turcyi i Egiptu. Zresztą Mehmed Ali synowi swemu miał dać rozkaz, aby wtenczas dopiero kroki nieprzyjacielskie rozpoczynał, kiedy wiadomość o przejściu Turków przez Eufrat zupełnie się potwierdzi.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 11. Maja.

(*Gaz. powsz.*) — J. Świętobliwość Papież dzisiaj w południe z liczną *Cortege* udał się do Villa Malta, aby Królowi Bawarskiemu na wzajem oddać wizytę. N. Pan głowę kościoła św. przy wielkich podwojach mieszkania swego oczekiwał i wprowadził Papieża potém do sali, gdzie oba długą odbyli rozmowę. — Ciągle przybywa tu mnóstwo obcych, aby być obecnym na uroczystościach kanonizacyi. Z Włoch północnych przybyło tu już wielu duchownych a z Królestwa Neapolitańskiego jeszcze wielu się spodziewają. Rząd tutejszy odebrał z Neapolu doniesienie, że z wyspy Ischia przeszło 1000 ludzi, po większéj części wodą tu przybędzie, aby się znajdować na kanonizacyi ziomka swego, Alfonso di Liguori, jednego z pięciu, którego kościół zaszczytu tego godnym być poczytał. Z Austryi przybywa tu mnóstwo księży z zakonu Ligorianów. — Znany Hrabia hiszpański Toreno już od niejakiego czasu tu przebywa, nie mogąc sobie wyrobić pozwolenia udania się do Neapolu.

Z dnia 13. Maja.

(*Gaz. powsz.*) — Zmarły w dniu dzisiejszym Kardynał Fesch był od początku roku bieżącego pierwszym księdzem — *Primo Prete* — kollegium kardynałów. Kardynał Sala, który po ciężkiéj chorobie wyzdrowiał, dla wzmocnienia zdrowia swego za poradą doktorów na wieś wyjechał, ale życie paraliżem ruszonego Kardynała hiszpańskiego Marco y Catalan w widocznem niebezpieczeństwie.

Od dni kilku krążyła pogłoska, że sekretarz prywatny Don Miguela w borze pod Nettuno zamordowany został. Ale przy rozpatrzeniu trupa pokazało się, że nieszczęśliwy sekretarz na polowaniu nabijając fuzyję tak nieostrożnie przy tém postąpił, że strzał pod podbródkiem przez głowę mu przeszedł; dowodzą tego sama rana i potrzaskany stempel do nabijania. Don Miguel mocno tém zdarzeniem strapiony.

Multany i Wołoszczyzna.

Stósownie do wiadomości z Jass (w Dostrzegaczu austryackim) osławiony herszt rozbójników w Multanach Ketras, już roku zeszłego przydybany, z przyczyny rozlicznych przezeń popełnionych rozbojów i morderstw, w skutek zapadłego nań i przez panującego Xięcia potwierdzonego wyroku, d. 30. Kwietnia na rynku w Fromosa, publicznie powieszony został. Ponieważ ostatniémi czasy w okolicach Jass nowa się utworzyła banda rozbójników, zamierzająca miasto zapalić i złupić, chociaż ją powiększéj części już ujęto i rozproszono, przykład takowy surowości dla przywrócenia bezpieczeństwa publicznego w Multanach nieodbicie był potrzebny.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 30. Kwietnia.

(*Journal de Smyrne.*) — Jak wiadomo, miesiąc Sephar Muzulmanie za miesiąc złéj wróżby poczytują, przeto téż w tym miesiącu rzadko kiedy co ważnego przedsiębiorą; z téj to okoliczności ciszę od dni kilku w polityce nastałą wytłumaczyć sobie można. Stan ten rzeczy potrwa może jeszcze przez dwa tygodnie. Ale w następującym miesiącu, zaczynającym się z d. 13. Maja, zapewne większy ruch nastanie. Wszakże zabobon ten nie tamuje jednak rozpoczętych robót a Ministrowie często odbywają narady. W zeszłą sobotę odbyła się wielka konferencya a druga podobna na przyszły tydzień zapowiedziana. Pogłoski wojenne znikły zupełnie i wszystkie wiadomości spokojność zwiastują i dalsze utrzymanie *status quo.* Tuszą sobie powszechnie, że wkrótce do zupełnego przyjdzie pojednania między Sułtanem a Mehmedem Ali. Ostatnie od armii azyatyckiéj nadeszłe doniesienia nie wspominają o nieprzyjaźnych ruchach armii Ibrahima Baszy. Obawiając się zbiegostwa w szeregach wojska swego, stara się ten Basza ile możności ducha żołnierzy ożywić. Wyjąwszy gwardyę i kilka starych pułków, wojsko po większéj części z nowozaciężnych złożone, taką okazuje niekarność i zuchwałość, że najgorsze skutki stąd wyniknąć mogą. Zjawiska takowe w połączeniu z przedstawieniami posłów mocarstw zagranicznych, Ibrahima Baszę zapewne na wodzy utrzymają.

Najnowsze z Persyi tu nadeszłe doniesienia sięgają do d. 9. Kwietnia. Opiewają, że Szach czynnie się do wojny przyspasabia. W jakim jednak celu, niewiadomo. Twierdzono, że planów swoich przeciw Heratowi zaniechał i tylko na stopie obrony pozostać chce. Z drugiéj strony głoszą, że brat Szacha w Teheranie spodziewany, aby objąć dowództwo nad małym korpusem armii, mającym natychmiast wyruszyć w pole.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 26. Kwietnia.

(Journal de Smyrne.) — W Egipcie wypadki nie przybrały jeszcze pewnéj cechy, aby o nich dokładne dać zdanie. Basza codzień zwiastować każe, że powróci, ale go tu jeszcze nie ma. Wszakże obecność jego koniecznie potrzebna dla załatwienia trudności, wywołanych przez wykonanie traktatu handlowego. Zdaje się, że Mehmed Ali zupełnie się przeistoczył. Dawniéj ponury i niespokojny, teraz stał się wesołym i przystępnym; do zmiany téj przybycie Boghosa Beja zapewne najwięcéj się przyczyniło. — Powszechność téj w polityce objawiającéj się spokojności jeszcze nie dowierza. Widzi bowiem, że Wicekról oczéwiście tylko konieczności i obawie przed wielkiémi mocarstwami ustępuje. Udaje on, że z wszystkiego zadowolony, ale nikogo tém nie złudzi. Którzy go dokładnie znają, przekonani, że wszelkiego dołoży starania, aby tylko nowe wzniecać trudności, w nadziei, że kollizya jaka nastąpi, która marzenia jego urzeczywiści. Tymczasem naturalnie jawnie działać nie będzie, aby wielkie mocarstwa na siebie nie oburzyć, wie bowiem dobrze, że pierwszy nierozmyślny krok natychmiast rozbrojenie flotty jego i wojska za sobąby pociągnął. Słychać więc, że nateraz tylko panowanie swoje ku zatoce perskiéj chce rozprzestrzenić, widziano przynajmniéj niedawo temu korpus egipski w bliskości Bahreinu, naprzeciw Buschiru. Stan kupiecki gorzko się żali na odwłokę w wykonaniu traktatu handlowego; poczytują go bowiem za ostatni środek ocalenia.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — W pierwszych dniach nadchodzącego miesiąca Czerwca wyjdzie nakładem księgarni J. Millikowskiego dziełko w języku polskim: O praniu za pomocą pary. — Metoda ta najpierwéj we Francyi do prania chust zastosowana, a ostatniemi czasy tak dalece sproszczona, że w każdem choć najmniejszém gospodarstwie domowém użytą być może, metoda ta mówię zasługuje, aby i u nas upowszechnioną została. Oszczędza się przy niéj wiele paliwa, mydła, czasu i roboty ręcznéj, a bielizna staje się lśniąco-białą i potrwa trzy razy dłużéj niż zwyczajnym sposobem prania. Idzie tylko o to, abyśmy chcieli wziąć się do tego, co już gdzie indziéj długiemi doświadczeniami sprawdzono.

»Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Ad. Kasperowskiego wyszedł Nr. 20, i obemuje: 1) Porównanie siejby buraków z sadzeniem flanców. 2) O kwiatach gruntowych (ciąg dalszy). 3) Uwagi o praniu wełny. 4) Koszta zakładu fabryki cukru w Królestwie Polskiem. 5) O fałszowaniu mléka. 6) O sile koni pocztowych. 7) Magnes przeciw wojnie.

(Z Tygod. Petersb.) — Nowe książki. — »I. Życie i przypadki Faustyna Felixa na Dodoszach Dodosińskiego, przez nieznajomego autora, wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Wrocław, Zygmunt Schletter, 1838 r. T. I., II. 414 str.« Zacny Wydawca, który to dziełko w świat puścił, opowiada nam w przedmowie, iż rękopism nabył w Warszawie od nieznajomego człowieka i szczerze niewie kto być może jego autorem, pytając niejako o zdanie publiczności, komu to przyznać należy. Nie śmiemy sądzić i wyrokować, co się pod anonymem ukrywa; lecz dziełku temu, jako zupełnie oryginalnéj powieści, kilka słów poświęcić musim. Jest to żartobliwy, satyryczny obraz szlachty polskiéj za Augusta III. — Tę miał na celu autor, ją wyłącznie chciał odmalować, kolory niezbyt korzystnemi dla niéj, czasem przesadzonemi, lecz zawsze trafnie chwytając stronę wybitną i charakterystyczną. Niemożna mu odmówić znakomitego talentu malowniczego, wielkiego zapasu dowcipu i ducha postregania, którym potrafił się przenieść w tamte czasy, nie popełniwszy prawie anachronizmów w obrazach, które tak żywo maluje. Bohater książki jest największym gapiem, (przepraszam za wyraz ale innego użyć niepodobna), jakiego kiedy za bohatera obrano, głupcem w jakiego exystencyą trudno jest uwierzyć, nawet po przeczytaniu powieści. Dziwne jego i aż nadto (osobliwie ku końcowi) dziwne wypadki, szczęśliwe sukcessa i chwilowe fortuny odmiany, odmalowano z nieprzebranym zapasem wesołości i tak ciągłym sarkazmem, że niewiem czy w całéj książce jest jedna myśl poważna, jeden obraz do któregoby składu śmieszność nie wchodziła. Szlachcic zagrodowy, służący za narzędzie i igraszkę możniejszym, upokarzany, bity, nagradzany i odpychany, płacony i łajany — cós nakształt piłki, którę chłopcy rzucają; — Faustynek ów z urzędu kalafaktora w szkole ucieka ze swoim paniczem, zostaje pokojowcem jego ojca, ma się żenić, zamiast do kościoła wywożą go gdzieś daleko od narzeczonéj, w któréj się jego panicz kocha, pakują do klasztoru i wmawiają waryacyą. Ztąd ucieka Faustynek, porwany aby ślub dawał, przechodzi przez różne wypadki, trafia na koło pancernéj Chorągwi, dostaje wieś zastawą niewiedzieć jak i dla czego, nareście w Grodnie na Sejmie żeni się z wielką panią, do czego dopomagają mu przez

zemstę nad nią wielcy panowie, czyniąc go jakimś starostą. — Kończy się na ubostwie i pijaństwie i to podobno najnaturalniéj. Ostatni przypadek Dodosińskiego w Grodnie, jego ożenienie z Podstoliną, jest już nie tylko zbyt śmiele wymyślone, lecz całe do prawdy nie podobne i nakręcone, wszystko co sprowadza to ożenienie, ratunek napadającéj w rzekę, polowanie — nienaturalnie zmyslone, chociaż pojedyncze szczegóły scen i charakter bohatera uderzają naturalnością. Najlepszemi obrazami są szkoła, zagroda Dulskiego i Dodosze; dwór starosty przedziwnie odmalowany, odwiedziny u Chorążynéj, karczma, koło pancernéj chorągwi, sejmik. Wszakże, wszystko to po większéj części nie dość jeszcze rozwinięte, nie dość połączone z sobą, chociaż skokami wielkiemi starał się autor tylko najbardziéj zajmujące epoki życia swego bohatera malować. Do tego połowa charakterów zbytecznem kolorów nałożeniem w karykatury przechodzi. Mianowicie bohater i podstolina na ten zarzut zasługują. Brak też harmonij w układzie powieści: jedne jéj części obszerne, drugie ledwie nakreslone, inne opowiadaniem Faustynka niewdzięcznem załatane. Częstokroć z powodu zbytecznego pośpiechu do końca, traci tym sposobem powieść na opuszczonych i w cieniu zostawionych wypadkach, i czytając ją żal, że autor dobrowolnie niechciał porządnego napisać romansu, kontentując się żwawym prawda, lecz szkicem dzieła. Przeto Faustynek nie może rościć pretensij do nazwy romansu historycznego, a to nie tak dla krótkości — długość nic nie stanowi — lecz dla tego braku harmonij i zszycia z fragmentów samych. Z tego niech nikt nie sądzi, żeby niewprawna ręka tę powieść stworzyła — owszem, dobrowolnie autor tym sposobem postąpił, może go wreście głupstwo bohatera znudziło. Cel pisemka wyższy jest oczewisty i niepotrzebuje wykładu — jest to obraz szlachty w ostatnich czasiech najsmutniejszego nierządu, kiedy ta klassa była najgłupszą, najzepsutszą i spodloną, przez demoralizujący wpływ możnych. Czyli był więcéj jaki cel w myśli autora, niewiem; to pewna, że ś. p. Panowie Bracia ciężko są na dobréj slawie ranieni — lecz sprawiedliwie. Jakkolwiek bądź Faustynek będzie zawsze zabawną lekturą, obrazem ciekawym i jakkolwiek niekompletny i niedbale nakreślony, w literaturze zostanie. — »II. Powieści Jadama, Kraków, Józef Czech. T. I., 188, T. II., 246.« Ten zbiór zawiera w sobie same historyczne powieści. W 1ym Tomie Balice z czasów Zygmunta I., Zemsta z czasów Leszka Czarnego, Niedźwiedzica z wieku XVgo. Kto się w opiekę poda Panu swemu z roku 1706; w drugim, Zofia z Melsztyna z wieku XV. Wróżba Maruchy z czasów Laskonogiego, Kapitalik z czasów Jana III., roku 1690. — We wszystkich tych powieściach miał za cel autor wystawić jak najwierniejszy obraz czasów, w których się działy, starał się nawet nie tylko obrazom dać koloryt i rysy historyczne i lokalne, lecz jeszcze po większéj części naśladował dosyć trafnie język stary owych wieków, a to nie tylko w rozmowach (co naturalna) lecz niekiedy i w samém opowiadaniu, czego potrzeby nie pojmujemy, gdy jak tu naśladowanie nie jest jeszcze dość scisłe, żeby pastiszem nazwać się mogło, ani dość wolne, żeby z dzisiejszym stylem się pobratało. Tym udawaniem starego języka autor oziębił wielce swoj styl, odjął mu ruch, i to życie któreby mu łatwo mógł nadać, gdyby chciał. Prócz tego naśladując ciągle mianowicie XVI. wieku język, popadł w błąd, iż często używa języka XVI. wieku, gdzie on nie jest stosowny.

(Dokończenie nastąpi).

OBWIESZCZENIE.

Dobra szlacheckie Wielki Lubin w powiecie Pleszewskim, departamencie Poznańskim położone, dawniéj Felicyanowi Straszewskiemu, późniéj Antoniemu Morawskiemu należące, a następnie w Maju roku 1835. Król. fiskusowi przysądzone, ciąży w Rubr. III. Nr. 4. księgi hypotecznéj protestacya dla sukcessorów Stanisława Koszutskiego względem pretensyi tal. 6666 gr. 20, wyraźnie talarów sześć tysięcy sześć set sześćdziesiąt i sześć groszy dwadzieścia, czyli złotych pol. 40,000 z roborowanego kontraktu zastawnego pomiędzy Jakóbem Działyńskim i rzeczonym Stanisławem Koszutskim z dnia 20. Października r. 1755. któréj zaintabulowania właściciel dawniejszy Wojciech Straszewski pod tém pozorem się sprzeciwiał, iż takowa już od dawna wypłaconą została. Na summę poprzednią zostały późniéj dwie protestacye zapisane, t. j. dla Józefa Koszutskiego i sukcessorów Wojciecha Koszutskiego, względem pretensyi tal. 833 dgr. 8 czyli złot. pol. 5000, z inskrypcyi Stanisława Koszutskiego z soboty po Św. Franciszku confessoris r. 1753. i dla Józefa Koszutskiego względem pretensyi talarów 1666 dgr. 16 czyli zł. pol. 10,000, z premissyi ojca swego Stanisława Koszutskiego w kontrakcie przedślubnym przy zaślubieniu się na dniu 30. Stycznia r. 1758. zawartym, zahypotekowano zaś stósownie do dekretu z dnia 16. Grudnia r. 1797. Dla summy powyższéj została przy podziale szacunku Wiel-

kiego Lubina w Październiku r. 1835. i w Styczniu r. 1836. massa specyalna nieznajomych sukcessorów Stanisława Koszutskiego w ilości tal. 6666 sgr. 20 założoną.

Wywołuje się zatém niniejszém summa pomieniona i massa specyalna publicznie, i zapozywają się wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub też z innego źródła tak względzie summy głównéj, jako też protestacyi subinskrybowanych do massy specyalnéj téj pretensye mieć mniemają, aby takowe w terminie na

dzień 12. Września r. 1839.

zrana o godzinie 10téj w izbie instrukcyjnéj Głównego Sądu tutejszego przed Deputowanym Ur. Colomb, Referendaryuszem, wyznaczonym zameldowali, pod tém zagrożeniem, iż ciż z wszelkiemi pretensyami swemi prekludowani zostaną, i massa specyalna wierzycielom realnym, późniéj umieszczonym i wypadłym, wypłaconą będzie.

Poznań, dnia 15. Grudnia 1838. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański. Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Smogorzewo w powiecie Krobskim, oraz z folwarkami Talary i Hyacyntowo, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 33,438 tal. 24 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do licytacyi

na dniu 16. Września 1839.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 13. Lutego 1839.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadomiając interessowaną publiczność, iż wieś Małachowo złych miejsc, do majętności Witkowa należąca, w powiecie Gnieźnieńskim położona, która dawniéj razem z Małachowem złych miejsc Iszéj części oddzielne folium hypoteczne stanowiącém wypuszczona była, i żadnych budynków ani inwentarzy potrzebnych nie ma,

w dniu 17. Czerwca r. b. po południu o godzinie 4téj

wydzierżawioną będzie osobno najwięcéj dającemu na trzy po sobie idące lata, od Sw. Jana r. b. aż do tegoż w roku 1842.

Wzywamy niniejszém chęć licytowania mających, ażeby w oznaczonym wyżéj terminie w domu Towarzystwa Ziemskiego znajdować się zechcieli.

Każdy przystępujący do licytacyi obowiązany jest złożyć 200 Tal. na zapewnienie postąpionéj summy, a w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne wolne są do przejrzenia w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 23. Maja 1839.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

W wsi Brzeziu, do Kamelaryi miasta Gostynia należącéj, w powiecie Krobskim pod Gostyniem położonéj, znajdują się z wolnéj ręki do sprzedania do chowania zupełnie zdatne owce w następujących gatunkach:

1) maciór sztuk 500 w połowie już odryńtowanych,
2) skopów sztuk 250,
3) baranów sztuk 6,
4) jagniąt tegorocznich 150.

Owce te są zupełnie zdrowe, młode i bez braku; już ostrzyżone; z których, wedle być mogących przedłożonych kontraktów, cetnar wełny po 85 tal. sprzedawanym bywa.

Chęć kupienia mający mogą w każdym dniu w powyżéj wymienionym Dominium zgłosić się, a sprzedaż cząstkowa lub w ogóle nastąpić może, na dniu zaś 3. Lipca r. b. o godzinie 10téj przed południem sprzedaż tychże przez licytacyą nastąpi.

Brzezie, dnia 14. Maja 1839.

Dzierzbicki.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 22. Maja 1839. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	8	—	2	11	3
Zyta dt.	1	4	—	1	5	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	24	—
Owsa dt.	—	20	—	—	21	9
Tatarki dt.	—	25	—	1	—	—
Grochu dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	9	6
Siana cetnar	—	18	6	—	19	—
Słomy kopa	4	20	—	4	25	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—
Spirytusu beczka	13	—	—	13	15	—